

Georg Grzyb

Czy wolno kochać zbrodniarkę? Kilka językowo-filozoficznych uwag o odpowiedzialności na przykładzie powieści „Lektor” Benrharda Schlinka

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 4, 79-90

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Georg Grzyb

Czy wolno kochać zbrodniarkę? Kilka językowo-filozoficznych uwag o odpowiedzialności na przykładzie powieści *Lektor* Bernharda Schlinka

Jakie jest znaczenie słowa/pojęcia *odpowiedzialność*? Odpowiedź na to pytanie musi – niezależnie od dyscypliny naukowej – uwzględnić między innymi, w jakich sytuacjach interpersonalnych członkowie danej wspólnoty językowej tym słowem się posługują (np. *odpowiedzialność*, *responsibility*, *responsabilité*, *Verantwortung*). Przy takim podejściu społeczeństwa i obowiązujące w nich systemy wartości pojmowane są jako wynik różnorodnych aktów komunikacyjnych¹. Filozofia europejska już od dawna zdawała sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Tak np. Hegel twierdzi: „Was das Individuum betrifft, so ist ohnehin jedes ein *Sohn seiner Zeit*, so ist auch die Philosophie *ihre Zeit in Gedanken erfährt*”² (‘odnośnie do osoby trzeba stwierdzić, że każda jest *dzieckiem jej czasu*, tak więc i filozofia jest *jej epoką ujętą w myślach*’ – tłum. własne). Jeżeli filozofię można pojmować jako jej epokę ujętą albo wyrażoną w myślach, to trzeba tym samym pojmować słowa, zdania i teksty jako manifestacje myśli filozoficznych. Analiza tekstów pozwoliłaby pod tym względem nie tylko stwierdzić, jak członkowie danej wspólnoty językowej posługują się ich językiem; pozwoliłaby też wypracować zawarte w tych tekstach myśli, przekonania, wierzenia i systemy wartości.

¹ Porównaj L. Rasiński, „Reguły” i „gry” świata społecznego – Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej, [w:] L. Rasiński (red. naukowa), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

² G. W. F. Hegel, *Hegel, Grundlinien der Philosophie des Rechts*, [w:] *Philosophie von Platon bis Nietzsche*, S. 42249 (vgl. Hegel-W Bd. 7, S. 26), Digitale Bibliothek Band 2, 2004.

Niniejszy tekst przedstawia w ramach określonego właśnie sposobu widzenia parę rozważań nad pojęciem odpowiedzialności, dla których punktem wyjścia jest *Der Vorleser (Lektor)* – ale nie jest to interpretacja literacka. Wychodzę z założenia, że literaturę można też – nawiązując do heglowskiego sformułowania – rozpatrywać jako „jej epokę ujętą w języku”. Język filozofii i język literacki różnią się, ale mają to wspólne, że wyrażają sądy/stwierdzenia, które opisują pewien stan rzeczy. Na opisany w tej powieści stan rzeczy składają się między innymi problemy protagonisty, które filozofia rozpatruje w etyce, ale moje rozważania będą czymś pośrednim między profesjonalną etyką zawodowego filozofa a pewnego rodzaju *common sense* rozważaniem nad tym, co powinniśmy i czy powinniśmy to w pewnych sytuacjach zrobić. Nawiązując jeszcze raz do Hegla: prezentuję czytelnikowi kilka aspektów mojej epoki – należę bowiem do generacji Schlinka – ujętych w kilku prywatnych myślach.

Bohater tej powieści opowiada swoje życie z perspektywy pięćdziesięcioletniego mężczyzny, który tak je podsumowuje:

Od tamtego czasu upłynęło już dziesięć lat. Przez pierwsze lata po śmierci Hanny nękały mnie stare pytania, czy ją zdradziłem i czy się jej wyparłem, czy pozostawiałem jej coś dłużny, czy kochając ją, stałem się winny, czy i jak miałbym się jej wtedy wyrzec, wyzwolić się od niej. Czasami zadawałem sobie pytanie, **czy jestem odpowiedzialny za jej śmierć** [wytłuszczenie tekstu własne]. I czasami byłem rozgniewany na nią i na to, co mi zrobiła. Aż gniew się wypalił, a pytania straciły ważność. To, co zrobiłem, czego nie uczyniłem, co zrobiła mi ona – stało się moim życiem.³

Narrator, któremu na imię Michael, spotyka Hannę w wieku zaledwie piętnastu lat. Jest ona wtedy dorosłą, ponadtrzydziestoletnią kobietą i pracuje jako konduktorka w tramwaju. Uwodzi Michaela, mają kilkumiesięczny stosunek, w którym dominuje seksualność i żądanie Hanny, żeby Michael czytał jej na głos. Pewnego dnia Hanna znika, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Dopiero parę lat później – Michael zdał w międzyczasie maturę i studiuje prawo – spotyka on Hannę ponownie, jako oskarżoną w procesie przeciw grupie nadzorców SS obozu koncentracyjnego. Michael jest uczestnikiem seminarium prawniczego, które śledzi ten proces. W tym momencie zaczyna się konflikt moralny narratora:

Przestraszyłem się. Spostrzegłem, że aresztowanie Hanny odbieram jako coś zupełnie naturalnego i właściwego. Nie z powodu oskarżenia, jakie jej postawiono, ciężaru zarzutów i podejrzeń, bo o tym jeszcze niewiele wiedziałem, ale dlatego, że przebywając w celi *usuwała się z mojego świata* [kursywa tłum. własne], mojego życia. Chciałem mieć ją jak najdalej od siebie, tak daleko, żeby była nieosiągalna, żeby nadal pozostawała jedynie wspomnieniem, którym z czasem się stała i była nim przez ostatnie lata.⁴

Trzeba wyjaśnić, dlaczego Michael ciągle myśli o Hannie i dlaczego jednocześnie chciałby usunąć ją ze swego życia. Jego stosunek z nią napiętnował go na zawsze. Porównywał wszystkie swe partnerki z Hanną, stale była obecna w jego podświadomości.

³ B. Schlink, *Lektor*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2009; oryginał 1995: *Der Vorleser*, Zürich: Diogenes, s. 165.

⁴ Tamże, s. 76.

Nie był on z tego powodu w stanie nawiązać jakiegos stałego związku z inną kobietą; jego małżeństwo zostało rozwiązane, córka trafiła do internatu. Kiedy zobaczył Hannę na ławie oskarżonych, gdy obserwował, jak ona bierze na siebie odpowiedzialność za czyny, których nie popełniła, uwalniając tym samym oskarżone koleżanki od zarzutów, zdaje sobie sprawę z faktu, że Hanna czyni to wszystko, żeby nie przyznać się do tego, co ukrywała całe życie: że jest analfabatką. Z tego powodu chciała, żeby on czytał jej na głos. W obozie koncentracyjnym – dowiaduje się teraz Michael – Hanna wybierała między więźniarkami dziewczyny, które musiały czytać jej na głos. Potem posyłała je jak inne na śmierć.

Michael nie wie, jak się zachować. Jako przyszły prawnik widzi, że proces przebiega niekorzystnie dla Hanny. Hanna, obawiając się, że jej analfabetyzm wyjdzie na jaw, przyznaje się, że napisała pewien raport, który czyni ją głównie oskarżoną. Czy ma zatem pójść do siedzącego przewodniczącego i powiedzieć, że Hanna nie była w stanie napisać tego raportu? Jak ma myśleć teraz o przeszłości, o momencie, kiedy Hanna znikła z jego życia? Narrator tak opisuje swój konflikt:

W szczególny sposób poruszyło mnie, że to, co musiało ją skłonić do opuszczenia miasta, tak bardzo różniło się od tego, co sobie wtedy wyobrażałem. Byłem pewny, że wygnałem Hannę, ponieważ ją zdradziłem i się jej wyparłem. A w rzeczywistości sama stąd uciekała, żeby uniknąć kompromitacji na kursie tramwajarskim. Ale to, że nie ja ją wygnałem, nie zmieniło tego, że ją zdradziłem. Tak więc nadal byłem winny. A jeśli bym nie miał być winny dlatego, że zdrada zbrodniarki winą być nie może, **byłem winny, bo zbrodniarkę kochałem** [wytluszczenie tekstu własne].⁵

Michael dyskutuje z kolegami, konstruuje przy tym sytuacje podobne do jego własnej, ale to nie doprowadza do rozwiązania, ponieważ jego przykłady są niejasne i niejasnymi muszą zostać tak długo, jak długo nie chce on opowiedzieć całej prawdy i ujawnić swego stosunku do głównej oskarżonej.

W tej sytuacji Michael postanawia omówić swój konflikt z ojcem, który jest profesorem filozofii: „Chciałem porozmawiać z filozofem piszącym o Kancie i Heglu, którzy, co wiedziałem, zajmowali się kwestiami moralnymi”⁶. Michael przedstawia ojcu swój problem „w abstrakcyjnej formie”⁷, popierając go przykładami. W swej odpowiedzi ojciec „zaczął od wywodów. Wspominał o jednostce, wolności i godności człowieka, o człowieku jako podmiocie i o tym, że nie można czynić z niego przedmiotu”⁸.

Na podstawowe pytanie, czy ma pomóc Hannie, które Michael pośrednio, to znaczy „w abstrakcyjnej formie”, stawia ojcu, otrzymuje jako odpowiedź:

– Ale dla dorosłych nie znajdują żadnego usprawiedliwienia, żeby to, co ktoś inny uważa dla nich za dobre, przedkładali nad to, co sami za takie uważają.
– Nawet wtedy, gdyby dzięki temu później byli szczęśliwi?
Pokręcił głową.

⁵ Tamże, s. 103.

⁶ Tamże, s. 107.

⁷ Tamże, s. 108.

⁸ Tamże, s. 108.

– Nie mówimy tu o szczęściu, ale o godności człowieka i jego wolności. Już jako mały chłopiec umiałeś to rozróżnić. Nie było dla ciebie żadną pociechą, że mama zawsze miała rację.⁹

Dla dalszej dyskusji ważnym jest, by zanalizować dokładniej postawę Michaela. Po pierwsze Michael zwraca się do fachowca, od którego spodziewa się jednoznacznych wskazówek. Po drugie Michael czuje się odpowiedzialny, ponieważ zna on fakty, które mogłyby pomóc Hannie w procesie. Michael tak opisuje swoją sytuację:

Dla mnie rozprawa (...) dopiero się zaczynała. Byłem widzem i nagle stałem się uczestnikiem, brałem udział w tej grze i podejmowaniu decyzji. Nie szukałem tej roli i nie wybrałem jej sobie, ale miałem ją, czy tego chciałem, czy nie, obojętnie, czy coś robiłem, czy byłem całkiem bierny.

Czy mogłem coś zrobić? Tylko jedno. Mogłem pójść do przewodniczącego sądu i powiedzieć, że Hanna jest analfabetką.¹⁰

Ale właśnie ta możliwość jest negowana przez fachowca. Po trzecie w rozmowie z ojcem Michael nie otrzymuje żadnej konkretnej odpowiedzi, musi sam rozstrzygnąć, czy ma pójść do przewodniczącego sądu, musi sam uświadomić sobie swój stosunek do Hanny. Są dwie możliwe interpretacje faktu, że fachowiec nie udziela Michaelowi konkretnych wskazówek na temat tego, jak ma dalej postępować. Nie dostaje on konkretnej wskazówki, ponieważ przecenił zdolności fachowca, do którego się zwraca. Tekst powieści nie pozwala na taką interpretację. Według drugiej interpretacji żadna filozofia nie może odebrać człowiekowi decyzji. My sami musimy rozstrzygać nasze problemy życiowe, sami musimy działać i odpowiadać za nasze działania, co uwydatnia cytowany powyżej fragment. Ten, moim zdaniem główny, aspekt problemu odpowiedzialności rozwinę jeszcze w dalszej części niniejszego artykułu.

Na początku trzeba jednak zastanowić się – zwróciłem na to uwagę w wstępie – jak członkowie wspólnot językowych kręgu kultury europejskiej używają tego pojęcia. Zacznę od języka oryginału powieści, od niemieckiego. W niemieckim *Verantwortung*¹¹ jest słowem złożonym: *Ver-antwort-ung*, a sam składnik *antwort* też jest złożony: *ant-wort*. Pierwsza część tego *compositum* to *anti* = ‘przeciw’, *wort* zaś to ‘słowo’ (porównaj angielskie *word*, łacińskie *verbum*). *Ant-wort* (= ‘od-powiedź’) oznacza więc pierwotnie ‘przeciw-mowę’, co dosłownie trzeba przetłumaczyć jako *Gegen-rede*, jako mowę, którą „od-powiada-jący” przeciwstawia postawionemu pytaniu. W ogóle trzeba zaznaczyć, że *Rede* i *Gegenrede* to dwie podstawowe role w każdej rozmowie czy dyskusji.

Dotychczas cytowałem powieść *Der Vorleser* w polskim tłumaczeniu. Etymologia słowa *odpowiedzialność* jest bardzo podobna do etymologii słowa *Verantwortung*¹². Tego samego uczą słowniki angielskie (*responsibility*) i francuskie (*responsabilité*). Analiza

⁹ Tamże, s. 109.

¹⁰ Tamże, s. 105.

¹¹ Porównaj odpowiednie hasła w: W. Pfeifer i in., *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, München: Deutscher Taschenbuch Verlag, 2005 (= dtv nr. 32511) i Grimm, *Der Digitale Grimm*, Frankfurt am Main: Zweitausendeins, 2004.

¹² Porównaj odpowiednie hasła w: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2005.

tych słów pokazuje, że oznaczają one czynności, dokładniej czynności mowy. Pojęcie odpowiedzialności oznacza więc pewien akt szeroko rozumianej komunikacji. Czynności mowy związane są z regułami i instytucjami i zawsze mają charakter dialogowy. Z tego wynika, że odpowiedzialnym może być tylko członek jakiejś wspólnoty. *Individuum sensu stricto* nie jest odpowiedzialne, nie może nim być, ponieważ nie ma „od-powiednika”¹³.

Jaką formą komunikacji jest odpowiedzialność? Żeby móc odpowiedzieć na to pytanie, zanalizuję dokładniej sytuację Michaela w omawianej powieści, która jest też modelem procesów rozliczania się z przeszłością nazistowską społeczeństwa niemieckiego i tym samym omawia też problem odpowiedzialności tego społeczeństwa.

W dotychczasowych cytatach wyodrębniłem dwa zwroty: „czy jestem odpowiedzialny za jej śmierć” i „byłem winny, bo zbrodniarkę kochałem”. Wyrazy „odpowiedzialny” i „winny” pojawiają się często w tych samych sytuacjach. Kiedy mówimy o odpowiedzialności, podejrzewamy często jakąś winę osoby odpowiadającej za dane działanie albo dany stan rzeczy. Autor powieści tak konstruuje sytuację Michaela, że czytelnik nie obarcza piętnastoletniego chłopaka odpowiedzialnością za to, że daje się uwieść i zakochuje się w o dwadzieścia lat starszej od siebie kobiecie. Ale spędzone z Hanną parę miesięcy zostawia głębokie ślady w jego psychice, jak wykazują cytaty. Życie zawodowe Michaela można ocenić jako udane, jest on przecież profesorem, ale jego prywatne życie nie jest udane, ciągle gnębi go ten stosunek, nawet dziesięć lat po samobójstwie Hanny. W pewnym znaczeniu tego słowa „od-powiada” on więc na to, albo za to, co przeżył jako piętnastolatek. W tym indywidualnym losie widzę model odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego za czasy nazistowskie, jak i model odpowiedzialności w ogóle. Nie wszyscy dziś żyjący Niemcy byli pełnoletni w 1933 roku, ale wszyscy musimy za te czasy odpowiadać. Wielu z nas może powiedzieć jak Michael: „Nie szukałem tej roli i nie wybrałem jej sobie, ale miałem ją, czy tego chciałem czy nie, obojętnie, czy coś robiłem czy byłem całkiem bierny”. Odpowiedzialność to coś, do czego jesteśmy powoływani, coś, czego zazwyczaj nie szukamy, chyba że jesteśmy zawodowymi politykami i odpowiedzialność podwyższa nasze szanse w następnych wyborach. Jak uczy etymologia tego słowa, odpowiedzialność jest pewnym wymaganiem innych, na które musimy jak Michael „od-powiadać”, jest formą komunikacji między wymagającym (to nie zawsze musi być konkretna osoba) i „od-powiadającym”.

Ważne jest, aby zdać sobie sprawę z tego, że jest to tak naprawdę forma komunikacji, bo te dyrektywy, którymi Michael kieruje się w swoich samooskarżeniach, to, co nazywamy sumieniem, są sposobami zachowywania się, których nauczono nas w procesie socjalizacji, który ze swej strony jest komunikacją między wychowankiem a wychowującymi. Tak np. osoba wychowana w kulturze buddyjskiej, w której podstawowym pojęciem jest „karman”, będzie całkowicie inaczej rozważać omawiane tutaj problemy, co potwierdza komunikatywny charakter pojęcia odpowiedzialności.

Dialogiczny charakter omawianej problematyki odzwierciedla też struktura powieści, bo to, co Michael obserwuje w sali sądowej, jest zewnętrznym obrazem procesu toczącego się w jego wnętrzu. Jaką kobietą, jakim człowiekiem jest Hanna? W jakim stopniu

¹³ W tym sensie można powiedzieć, że Bóg nie jest odpowiedzialny, bo nie ma odpowiednika.

przyczyniła się do śmierci więźniów, i tych w obozie koncentracyjnym, i tych, o których mowa w procesie? Kobiety te zginęły, bo nadzorczyni, do których grona Hanna należała, nie wypuściły ich z płonącego zbombardowanego kościoła. Najważniejszym dla Michaela jest jednak pytanie, jak ocenić swój stosunek do Hanny na podstawie wiedzy zdobytej w czasie procesu? Michael uogólnia to pytanie:

Dlaczego? Dlaczego to, co było piękne, blaknie, kiedy wracamy do tego pamięcią, kruszy się i rozpada, bo kryło okropną prawdę? Dlaczego zalewa nas żółć na wspomnienie szczęśliwego małżeństwa, kiedy okazuje się, że jedno z partnerów przez te wszystkie lata miało kochanka? (...) Czy o szczęściu może być mowa tylko wtedy, kiedy jest wieczne?¹⁴

Te pytania zawierają fundamentalny problem epistemologiczny, na który najostrzej wskazuje krytycyzm Kanta i rozwój tej problematyki do dziś¹⁵. Chodzi o to, że zawsze postrzegamy otaczającą nas rzeczywistość za pośrednictwem jakiegoś systemu kategorii. W tym podejściu szczęście „wieczne” nie istnieje. We wszystkich kulturach ci, którzy osiągnęli szczęście „wieczne”, mianowicie święci w kulturze europejskiej, oświeceni w kulturach azjatyckich, osiągnęli stan świadomości transcendujący wszystkie kategorie racjonalnego pojmowania i czasu. Tak długo, jak lokalizujemy szczęście w granicach i kategoriach racjonalnego pojmowania otaczającej nas rzeczywistości, będzie się ono zmieniać, w miarę jak nowe doświadczenia zmuszą nas do zmiany tych właśnie kategorii. Historia Michaela ilustruje ten proces. Wraz ze zdobywaniem nowego doświadczenia życiowego, musi się zmienić jego pojęcie szczęścia. Jego cytowane już stwierdzenie, że jest winny, bo kochał zbrodniarkę, nazwałbym z tego powodu racjonalistyczną pułapką. Jako piętnastolatek Michael „od-powiadał” tylko i jedynie na tamtejsze wyzwania. Jego tragedia nie polega na tym, że kochał zbrodniarkę. Pod kategorię zbrodniarki nie mógł on wtedy subsumować Hanny, ponieważ była ona wtedy kobietą, która wprowadzała go w tajemnice miłości cielesnej. On pozostał w tej sytuacji całkowicie szczery. Wyczytuję to z tej części tekstu, w której Michael uświadamia sobie, że zakochał się w Hannie:

Tej nocy zakochałem się w niej. Spałem płytkim snem, tęskniłem za nią i śniłem o niej, myślałem, że czuję jej obecność, dopóki nie zorientowałem się, że trzymam w rękach poduszkę albo koldrę. Bolały mnie usta od całowania. Co chwila czułem podniecenie, ale nie chciałem się sam uspokoić. Nie chciałem już nigdy sam się zaspokajać.¹⁶

To nie jest dojrzała miłość, więcej tutaj pożądania niż prawdziwej miłości. Jednak budzi się tu także skupienie na innym, nazwanym „ty”, jak pokazuje ostatnie zdanie cytatu. Tragedia Michaela polega moim zdaniem na tym, że nikt nie pomógł mu – przypominać, mowa o piętnastolatku – przejść przez ten etap, rozwiniąć się. Nikt mu nie pomógł, ani rodzina, ani szkoła, która wtedy na takie problemy w ogóle nie była przygotowana (akcja powieści zaczyna się w latach pięćdziesiątych) i – jak pokazują aktualne dyskusje – ciągle przygotowana nie jest. Michael sam to wyczuwa. W momencie kiedy Michael

¹⁴ B. Schlink, dz. cyt., s. 32.

¹⁵ Porównaj: J. Woleński, *Epistemologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

¹⁶ B. Schlink, dz. cyt., s. 24.

zaczyna odkrywać, że w grupie rówieśników też są kobiety, nawiązuje on bliższy kontakt z jedną z dziewczyn jego klasy. Na wspólnej wycieczce pyta ona Michaela, czy ciągle musi chodzić do szpitala na jakieś transfuzje albo kroplówki (w rzeczywistości są to jego spotkania z Hanną), bo chorował na żółtaczkę.

Hanna jako choroba. Zawstydiłem się. Ale tym bardziej nie mogłem o niej opowiedzieć.

(...)

– Nie chcesz o tym mówić, czy może chcesz, ale nie wiesz jak?

Nie chciałem czy nie wiedziałem jak? Sam nie miałem pojęcia. Ale wtedy, gdy staliśmy tak wśród piorunów, błysków i dudniącego deszczu, gdy marzliśmy oboje i grzaliśmy się trochę własnym ciepłem, czułem, że muszę jej, właśnie jej, opowiedzieć o Hannie.

– Może kiedyś ci o tym opowiem.

Ale nigdy do tego nie doszło.¹⁷

Ten dialog, do którego nigdy nie doszło, ani z koleżanką z cytowanego epizodu, ani z ojcem, ani z innymi, zmienia się – jak demonstrują dotychczasowe cytaty – w wewnętrzny monolog oskarżający.

Nawiązując do filozofii Martina Bubera, chciałbym podsumować dotychczasowy przebieg moich rozważań w sposób następujący: o „od-powiedzialności” można sensownie mówić tylko tam, gdzie jest „ty”, a więc w sytuacji o charakterze dialogu, a nie monologu. Ten pogląd jest moim zdaniem wyrażany przez samo słowo „od-powiedzialność” w językach niemieckim, angielskim, polskim i francuskim, bo znaczenie tych słów, jak uczy ich etymologia, wyraża coś dialogicznego.

W świetle tego stwierdzenia mogę teraz przejść do analizy postaci Hanny. Podczas gdy Michael – jak starałem się to wykazać – czuje się odpowiedzialny i szuka odpowiedzi na nęcające go pytania, Hanna ucieka przed swoją odpowiedzialnością aż do momentu oskarżenia w procesie, w którym jest zmuszona do „od-powiadania”.

Wspomniałem o dialogowej strukturze odpowiedzialności. Hanna nie opanowała podstawowej w naszej kulturze techniki komunikacyjnej, mianowicie pisania. Z tego powodu jest ona w stanie „od-powiadać” tylko na część zarzutów postawionych jej w procesie, ponieważ nie może przeczytać aktu oskarżenia. W ogóle całe jej życie jest jedną jedyną ucieczką – ucieczką przed odkryciem, że jest analfabetką i tym samym ukryciem się w sytuacji monologu. Obawa przed wzmiankowanym odkryciem skłania ją do wstąpienia do SS, bo tam nie musi nic pisać, do ucieczki z miasta, w którym spotkała Michaela, bo dyrekcja zaproponowała jej „kurs i pracę motorniczego”¹⁸. I wreszcie w procesie jest to ucieczka przed prawdą, że jako analfabetka nie mogła napisać wspomnianego już raportu, co skutkuje w wyroku dożywocia. W więzieniu Hanna uczy się jednak czytać i pisać, czyta literaturę o zbrodniach nazistowskich, ale czytelnik nie dowiaduje się dokładnie, w jakim stopniu Hanna czuje się teraz winna i odpowiedzialna. Fakt, że w przededniu uwolnienia z więzienia popełnia samobójstwo, wskazuje moim

¹⁷ Tamże, s. 60.

¹⁸ Tamże, s. 65.

zdaniem na to, że nie była ona w stanie w pełni „odpowiadać” za to, co w życiu popełniła. Ale ten wątek trzeba jeszcze głębiej rozwinąć.

Michael, który nie może zapomnieć Hanny, zaczyna po swoim rozwodzie na nowo czytać na głos, nagrywa przeczytane teksty i wysyła je do więzienia. Jest to kontynuacja tego, co nazwałem tragedią Michaela. Aż do samobójstwa Hanny pozostaje on jej lektorem. Ważne jest tutaj, by zdać sobie sprawę z tego, że czytanie na głos nie jest w ogóle dialogiem, nawet jeżeli słuchacz przerywa, zadając pytania albo komentując treść. Czytający na głos udziela swego głosu innej osobie. Z tego powodu relacja lektor–słuchacz nie różni się niczym od relacji głośnik–słuchacz. Przy tej okazji zwracam uwagę czytelnika na pokrewieństwo wyrażen „czytać na głos” i „głośnik” w języku polskim oraz „*Sprecher*” i „*Lautsprecher*” w niemieckim.

Powracam więc do tego, co nazwałem tragedią Michaela i jego racjonalistyczną pułapką. Jak już wspomniałem, Michael pozostaje w roli lektora. Kiedy Hanna nauczyła się czytać i pisać, zaczyna przysyłać mu listy, które mu się podobają, ale na które on nigdy nie odpowiada. Dochodzi jednak do spotkania między nimi. Po osiemnastu latach więzienia komisja do spraw ulaskawień wyraża zgodę na darowanie reszty kary. Naczelniczka więzienia pyta pisemnie Michaela, czy byłby gotów wspierać Hannę w jej pierwszych krokach na wolności, bo jest on jedyną osobą spoza więzienia, z którą Hanna utrzymuje kontakt. Z tego powodu parę dni przed zwolnieniem Michael odwiedza Hannę w więzieniu. Przy tym spotkaniu Michael zadaje jej pytanie o jej przeszłość. Już teraz zwracam uwagę czytelnika na to, że Hanna nie odpowiada na pytanie Michaela, zamiast tego mówi o sobie i widzi siebie w roli ofiary.

– Czy przed procesem nigdy nie zastanawiałaś się nad tym wszystkim, co później, w jego trakcie, wyszło na jaw? Chodzi mi o to, czy nigdy o tym nie myślałaś, kiedy byliśmy razem, kiedy czytałem ci na głos?

– Bardzo cię to zajmuje? – spytała. Ale nie czekała na odpowiedź. – Zawsze czułam, że i tak nikt mnie nie rozumie, że nikt nie wie, kim jestem, jak się tam znalazłam i dlaczego. I wiesz co? Jeżeli nikt cię nie rozumie, to nikt nie może żądać od ciebie rachunku sumienia. *Sąd też nie mógł żądać ode mnie rachunku sumienia* (zdanie ominięto w polskim tłumaczeniu). Ale zmarli mogą. Oni to rozumieją. I wcale nie musieli przy tym być, ale jeśli byli, rozumieją to bardzo dobrze, Tu, w więzieniu, wciąż do mnie przychodzili. Co noc, czy chciałam tego czy nie. Przed procesem mogłam ich jeszcze przepłoszyć, kiedy chcieli się pojawić.¹⁹

Trzeba się zastanowić nad tym, co zmarli rozumieją. Uważam, że zdanie „Sąd też nie mógł żądać ode mnie rachunku sumienia” jest prowokacją powszechnie rozumianej sprawiedliwości i odpowiedzialności. Gdzie – według potocznego rozumienia – jest właściwe miejsce dla takich zbrodniarzy jak Hanna, jeżeli nie na ławie oskarżonych w oczekiwaniu sprawiedliwej kary za popełnione okrucieństwa?

Żeby dokładniej omówić ten problem, trzeba jeszcze raz podkreślić dialogową strukturę tego, co oznacza pojęcie odpowiedzialności. Odpowiedzialność jest – jak uczy nas etymologia – pewną formą szeroko rozumianej komunikacji. Istnieje mnóstwo prób zde-

¹⁹ Tamże, s. 152.

finiowania tego kompleksowego pojęcia. Dla dalszych rozważań najtrafniejsza próba takiej definicji wydaje mi się następująca:

Komunikacja jest procesem organizowania wiadomości w celu stworzenia znaczenia.²⁰

Najlepiej można wyjaśnić tę definicję, powołując się na dyskusję o możliwości języka prywatnego, jaką Wittgenstein przeprowadza w *Dociekaniaх filozoficznych*. Wittgenstein tak podsumowuje swoje rozważania:

Nie można kierować się regułą „prywatnie”, wtedy bowiem sądzić, że kierujemy się regułą, byłoby tym samym, co kierować się regułą.²¹

Wyjaśnię to na przykładzie błędu, który często popełniany jest przez uczących się języka obcego, który polega na niewłaściwym uogólnieniu reguł gramatycznych, np. ktoś konstruuje formy czasowników nieregularnych według schematu czasowników regularnych. Czasownika nieregularnego *kommen* (‘przyjść’) można użyć w formie teraźniejszej tak: „Er kommt schnell” (‘Przychodzi szybko’), ale w czasie przeszłym trzeba powiedzieć „Er kam schnell” (‘Przyszedł szybko’). Jeżeli uczący się niemieckiego konstruuje błędnie formę czasu przeszłego według schematu czasowników regularnych, powie on „Er kommte schnell”, co w niektórych sytuacjach może też być zrozumiane jako „Er konnte schnell”, a forma *konnte* oznacza ‘potrafił’. Osoba, która popełnia taki błąd, sądzi, że kieruje się regułą, ale w rzeczywistości tak nie jest. Z tego powodu kierowca samochodu zatrzymany przez policję, ponieważ jechał za szybko, nie może się tłumaczyć, że sądził, że na tym odcinku nie obowiązuje żadne ograniczenie prędkości. W ogóle sądenie, że postępujemy według akceptowanej reguły, nie uwalnia nas od sankcji, jeżeli takie postępowanie jest zabronione.

Te rozważania podkreślają dialogowy charakter odpowiedzialności. Odpowiedzialność nie jest sprawą prywatną. Z tego powodu autorzy Pisma Świętego dyskutują o problemie odpowiedzialności zawsze w oparciu o sytuacje dialogowe: Ewa rozmawia z węże; Ewa i Adam odpowiadają Bogu, dlaczego się skryli; Mojżesz otrzymuje tablicę z przykazaniami w rozmowie z Bogiem. Ważne jest podkreślenie, że w omawianych dotychczas sytuacjach osoby posługują się wspólnym językiem. Bez wspólnego języka nie ma odpowiedzialności, ponieważ nikt nie może odpowiadać na pytania, których nie rozumie. Ale to znaczy też, że dopiero w procesie komunikacji, w posługiwaniu się wspólnym językiem, można zorganizować wspólną wiedzę „w celu stworzenia znaczenia”, w naszym przypadku, w celu określenia treści odpowiedzialności, jak jest to wyrażone w cytowanej powyżej definicji komunikacji.

Powracając do cytowanego stwierdzenia Hanny, że sąd nie może żądać od niej rachunku sumienia, trzeba – w świetle referowanej dyskusji o możliwości istnienia języka prywatnego i biorąc pod uwagę dialogiczną strukturę pojęcia odpowiedzialności – stwierdzić, że Hanna nie mogła powoływać się na niewiedzę. Jej pytanie skierowane do sędziego, co on by zrobił na jej miejscu, pokazuje czytelnikowi człowieka, którego analfabetyzm ma

²⁰ S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, s. 31.

²¹ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, § 202.

też wymiar moralny: Hanna nie opanowała kodu moralnego naszej kultury, nie włada nim i dlatego jest ona dla mnie symbolem analfabetyzmu moralnego tej generacji społeczeństwa niemieckiego, która jest osobiście odpowiedzialna za zbrodnie Trzeciej Rzeszy.

Trzeba rozpatrzyć jeszcze jeden aspekt tego, co dzieje się w rozprawie sądowej według przepisów karnoprocesowych. Sąd musi rozstrzygnąć, czy dana czynność może być subsumowana pod pewną kategorię kodeksu karnego. Z logicznego punktu widzenia sąd musi dokonać pewnych czynności epistemologiczno-klasyfikacyjnych, to znaczy opisać i skategoryzować czynności oskarżonego. Najtrudniejszym zadaniem jest jednoznaczne ustalenie – co pokazuje też przebieg procesu w powieści – tego, co się naprawdę wydarzyło. Ważną rolę odgrywają w tym świadkowie, co znaczy, że prawdę sąd ustala jako wynik aktów komunikacyjnych, których reguły ustalone są w kodeksie postępowania karnego. Trzeba podkreślić, że chodzi tu o prawdę intersubiektywną, w żadnym wypadku o rachunek sumienia. Jeżeli Hanna w cytowanej rozmowie z Michaelem twierdzi, że sąd nie może wymagać od niej rachunku sumienia, to ma ona w tym sensie rację, że rachunki sumienia w naszej kulturze robi się przed spowiedzią. Wynikiem rozprawy sądowej powinna być prawda obiektywna i ewentualne przyznanie się do winy.

W niemieckim oryginale Hanna używa słowa *Rechenschaft*. Znaczenie tego słowa jest odległe od słowa *Gewissenserforschung*, co moim zdaniem trzeba tłumaczyć jako ‘rachunek sumienia’. Słowo *Rechenschaft* ma ten sam rdzeń co *rechnen* (‘liczyć’) i z tego powodu tłumaczyłbym to słowo jako ‘rozliczanie’. Podsumowując ten wątek, trzeba zwrócić uwagę na to, że w procesie karnym sąd nie bada sumienia oskarżonego, tylko ustala, czy i w jakim stopniu oskarżony jest winny. Hanna jest więc w błędzie, sądząc, że nie musi się rozliczać z tego, co popełniła. Jeżeli niemożliwy jest język prywatny, jak pokazuje Wittgenstein, to niemożliwa jest też prywatna odpowiedzialność. Umarli natomiast mogą wymagać od niej rachunku sumienia, ale jest to komunikacja w innym wymiarze, do którego sądy nie mają dostępu i z tego powodu nie mogą tego tutaj rozważać.

Pytałem na początku, jaką formą komunikacji jest odpowiedzialność. Proces przeciw Hannie może służyć jako model. Punktem wyjścia są obowiązujące w danej społeczności nakazy i zakazy. Ogólnie można to opisać tak: w danej sytuacji S_n członkowie danego społeczeństwa czy danej grupy tego społeczeństwa powinni zachowywać się według Reguły albo systemu reguł R_n , gdzie n określa bliżej, o jakim typie sytuacji jest mowa. Reguły postępowania są albo kodyfikowane (np. ustawy, przepisy), albo konstytuują się w procesach komunikacyjnych danego społeczeństwa; mówimy wtedy o zwyczajach albo o prawie zwyczajowym. W dyskusjach o odpowiedzialności uczestnicy posługują się kategoriami przyczynowo-skutkowymi i starają się ustalić – podobnie jak w procesie przeciw Hannie – w jakim stopniu dana osoba postępowała według reguły R_n (albo nie) i jakie konsekwencje wynikają z tego dla tej osoby. Skala tych konsekwencji sięga od pochwały do kary. W tym sensie odpowiedzialność – pod względem jej genezy, pod względem konkretnych wymagań – jest formą komunikacji.

Konieczne jest omówienie jeszcze jednego aspektu tej powieści związanego z problemem odpowiedzialności. Zaprzeczam tym interpretacjom²², które twierdzą, że Schlink

²² Zobacz dokumentację w: M. Heigenmoser (wydawca), *Bernhard Schlink. Der Vorleser*, Stuttgart: Reclam (Reclams Universalbibliothek Nr. 16050), 2005, s. 117–135.

rozgrzesza Hannę. Interpretacje te nie uwzględniają, że Hanna nie wychodzi z więzienia: w przededniu zwolnienia popełnia samobójstwo. To jest jej ostatni akt ucieczki przed odpowiedzialnością, bo to samobójstwo – jak samobójstwa w ogóle – nie rozwiązuje żadnego problemu. Z tego też powodu widzę w Hannie przykład wszystkich tych zbrodniarzy nazistowskich, którzy uciekali przed odpowiedzialnością nawet do innych kontynentów. Z tego punktu widzenia *Lektor* nie jest rozgrzeszeniem tylko odbiciem zwierciadlanym tego, co działo się w społeczeństwie niemieckim w czasach powojennych. Jest odbiciem zwierciadlanym nie zawsze umiejętnie prowadzonej dyskusji, nie zawsze umiejętnego rozliczania się z przeszłością nazistowską. W landzie, w którym żyję, w Badenii-Wirtembergii, jeszcze w roku 1980 do członków landtagu zaliczano Hansa Filbingera, długoletniego premiera tego landu, który nie mógł albo nie chciał zrozumieć, że jego zachowanie jako sędziego wojskowego w kwietniu 1945 roku, kiedy to skazał dezertków z Wehrmachtu na śmierć, może być kwestionowane. To tylko jeden z przykładów. Moim zdaniem ta sytuacja wykazuje, że to co nazywamy *Aufarbeitung der Vergangenheit* jest niedokładnie przetłumaczone przez polskie ‘Rozliczanie się z przeszłością’²³. W niemieckim *Auf-arbeit-ung* jest zawarte *Arbeit* / ‘praca’, a praca to nie tylko liczenie, to dużo więcej niż „rozliczanie”. Mnie „rozliczanie” kojarzy się tylko z karą, ale w procesie oznaczanym przez pojęcie *Aufarbeitung* chodzi nie tylko o ukaranie zbrodniarzy, chodzi też o zrozumienie, jak do tego doszło, jak zorganizować rzeczywistość społeczną, aby takie zbrodnie się nie powtarzały.

Chciałbym przypomnieć postawione na początku pytanie: „Jakie jest znaczenie słowa/pojęcia *odpowiedzialność*?”. Analiza konkretnego przypadku, bo *Lektora* trzeba odczytywać jako model konkretnego społeczeństwa, miała zwrócić uwagę na to, że odpowiedź na to pytanie wcale nie jest prosta. Analiza ta miała też pokazać na modelu Hanny, że ucieczka przed „od-powiedz-ialnością” żadną odpowiedzią nie jest i tym samym nie przyczynia się do rozwiązywania międzyludzkich konfliktów.

Bibliografia

- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Grimm, *Der Digitale Grimm*, Frankfurt am Main: Zweitausendeins, 2004.
- Hegel, G. W. F., *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, [w:] *Philosophie von Platon bis Nietzsche*, S. 42249 (vgl. Hegel-W Bd. 7, S. 26), Digitale Bibliothek Band 2, 2004.
- Heigenmoser M. (wydawca), *Bernhard Schlink. Der Vorleser*, Stuttgart: Reclam (Reclams Universalbibliothek Nr. 16050), 2005.
- Morreale S. P., Spitzberg B. H., Barge J. K., *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Pfeifer W. i in., *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, München: Deutscher Taschenbuch Verlag (= dtv nr. 32511), 2005.

²³ B. Schlink, dz. cyt., s. 72.

Rasiński L., „Reguły” i „gry” świata społecznego – *Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, [w:] L. Rasiński (red. naukowa), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

Schlink B., *Lektor*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2009; oryginał: *Der Vorleser*, Zürich: Diogenes, 1995.

Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.

Woleński J., *Epistemologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.